

słoneczny dzionek majowy lub upał czerwcowy, słodka woń naszych modlitw niech się zmiesza z zapachem kwiatów, które Panu sypimy.

Boże Ciało to uroczystość wiary, która w Sakramencie Ołtarza święci swój tryumf. Chciano Zbawiciela wypędzić, podać w zapomnienie, nie chcą go zrozumieć, zaciemniają Jego Objawienie. Napróżno! On żyje wśród nas, staje przed nami, wychodzi na ulice miast i wiosek, staje przed nami i mówi: „Oto jestem!”. Nie pamiątka jego staje przed nami, ale On, On sam. On jest w Najśw. Sakramencie bezustannie, bez przerwy, wbrew niedowiarstwu, niewierności, niewdzięczności, niezrozumienia. Oto rzeczywisty Chrystus, Bóg utajony... Czuliśmy i przeczuwaliśmy, że w jakiś sposób pozostanie na ziemi i oto jest. Przeczuwaliśmy, że lubo nieskończony, będzie jednak blisko, że choć niepojęty, będzie jednak dostępny uczuciu, że zniesie wiele, ba, nawet wszystko, a niezłomnie trwać będzie między nami. Tak więc istotnie wiara święci w Eucharystji swą uroczystość, zdumiewa się i weseli... Jak orzeł, płynący po wysokim niebie, rozkoszuje się w głębiach błękitu, tak my szybujemy w wysokościach i upajamy się swym Bogiem. Umysł spoczywa rozkosznie w posiadaniu prawdy, a błogie uczucie wzbiera jak morze. Wierzę, wierzę.

Dzień Bożego Ciała jest świętem nadziei, która w pobliżu Najśw. Sakramentu rozrasta się w męstwo. A męstwa potrzeba, bo często upadamy na duchu. Życiu wewnętrznemu nie przychodzą w pomoc bodźce hałaśliwe, podniecające, jakich dostarcza życie publiczne i tłum uliczny. Owszem wrażenia, jakich z zewnątrz doznajemy, bynajmniej nie działają na to życie sympatycznie, do gorliwości nie pobudzają. Na widok rozlicznych pokus łatwo ogarnąć nas może lęk, trwoga i upadek ducha. Otóż wobec Najśw. Sakramentu słabość nasza niknie, budzi się w nas siła, napelniająca duszę radosną odwagą i męstwem, tutaj podnosimy znów czoło w górę i uczynmy się śpiewać. Św. Teresa mawiała, że w życiu duchownem pokora jest równie niezbędną jak męstwo. Obie te cnoty potężnią w Komunji św., która wychowuje lwy i orły. „Wezmę ja z rdzeniu cedru wysokiego... i wsadzę na górze wysokiej” — mówi Ezechiel prorok. Pożywajmy rdzenia cedrowego, mieszkania nasze załóżmy na górze, na wyżynach wielkich uczuć.

Boże Ciało jest świętem miłości. Ze Sakramentu Ołtarza dochodzi nas mowa, akcent i pieśń miłości. Miłość jest królewskim aktem wiary. Kiedy wiara dochodzi do panowania, miłuje. A gdzież bardziej zwycięstwo panuje, a zatem serdeczniej miłuje, niż w tej błogiej świadomości, że Jezusa posiadamy? Świadomość obecności Jezusa nieskończenie uszczęśliwia, a w tem błogiem szczęściu kochamy Jego i innych także pragniemy uszczęśliwić. Miłość — to jakby oddech duszy w kierunku Boga, ludzi, Jezusa i Kościoła. Szczególniejszą atoli uroczystość obchodzi nasza miłość, kiedy się zdobywa na czyny bohaterskie. Tęsknota za nimi budzi się w sercach, które z dobrem usposobieniem przystępują do Komunji św. Miłości potrzeba ofiary, poświęcenia, bez tego niedowierzałaby sama sobie. Triumfuje dopiero wtedy, gdy niesie ofiary, gdy więc drgają w niej uczucia heroiczne. Komunja św. budzi ducha poświęcenia, rodzi usposobienie odważne, wielkoduszne, nie żałując wysiłku. Z niej powstaje boha-